Nr. 15 (z dod. por.). Dnia 15 stycznia. Piątek. Dnia 3 (15) stycznia 1892 r.

PRENUMERATA Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Opisując przyjęcie noworoczne st. st. u J. E. Jenerał-Gubernatora J. W. Gurki, *Warsz. Dniewn.* donosi: „Zatrzymawszy się u wejścia do sali Kolumnowej, J. E. Głównodowodzący wojskiem zwrócił się do zebranych tu osób wojskowych z temi słowy: „Winszuję Wam, panowie, Nowego Roku i mam nadzieję, że rok ten, jak i jego poprzednik, będzie rokiem spokojnej, lecz wytrwałej i owocnej pracy w sprawie naszych ulepszeń militarnych."

— Do kasy warszawskiego zarządu okręgowego rosyjskiego Towarzystwa Krzyża Czerwonego w czasie od dnia 24-go listopada do 11-go grudnia r. b. wpłynęło ofiar na korzyść ludności, dotkniętej nieurodzajem, 5113 rs. 16 kop., a mianowicie:

(Dalszy ciąg.)

Od zarządu osiemnastej brygady artyleryjskiej i oficerów szóstej baterji tej samej brygady 9 rs. 60 kop., od urzędników zjazdu sędziów pokoju drugiego okręgu gubernji kieleckiej 111 rs. 92 kop., od sieradzkiego kantoru pocztowo-telegraficznego 1 rs. 70 kop., od urzędników piątego okręgu zarządu akcyzowego gubernij kaliskiej i piotrkowskiej 6 rs. 17 kop., od oficerów siódmego pułku strzeleckiego 28 rs., od dziesiątego parku wojenno-telegraficznego 2 rs. 87 kop., od pierwszej baterji warszawskiej artylerji fortecznej 7 rs. 99 kop., od majstrów cechowych miasta Warszawy 133 rs. 80 kop., od oficerów trzeciego warszawskiego bataljonu fortecznego 14 rs. 80 kop., od warszawskiego gubernjalnego zarządu do spraw włościańskich 36 rs. 56 kop., od D. Dobranickiego i K. z Łodzi 10 rs., od rypińskiego oddziału pocztowo telegraficznego 1 rs., od urzędników sądu okręgowego radomskiego 22 rs., od urzędników piątego okręgu warszawskiego zarządu akcyzy 10 rs. 46 kop., od sióstr miłosierdzia służących w szpitalach cywilnych 4 rs. 11 kop., od N. P. 10 rs., od urzędników warszawskiego sądu wojenno-okręgowego 39 rs. 80 kop., od stopni warszawskiego ujazdowskiego szpitala wojskowego 17 rs. 35 kop., od urzędników trzeciego okręgu warszawskiego zarządu akcyzy 21 rs. 67 kop., od urzędników warszawskiego okręgu cukrowo-akcyzowego 14 rs. 3 kop., od warszawskiego fortecznego zarządu artyleryjskiego 17 rs. 47 kop., od kapitana Rahozy 3 rs., od służących w urzędzie powiatowym częstochowskim 27 rs. 42 kop., od urzędników sądu okręgowego łomżyńskiego 100 rs., od piętnastego szliselburskiego pułku piechoty 46 rs. 57 kop., od urzędu gminnego gzichowskiego 1 rs. 5 kop., od dońskiego dziesiątego pułku kozackiego 95 rs. 18 kop., od pierwszej baterji osiemnastej brygady artyleryjskiej 61 rs. 93 kop., od kieleckiego kantoru pocztowo-telegraficznego 2 rs. 70 kop., od urzędników sztabu czternastego korpusu armijskiego 14 rs. 39 kop., od służących przy wejwerskiem seminarjum nauczycielskiem 5 rs. 5 kop., od naczelnika powiatu łowickiego otrzymane ze sprzedaży strzelby księdza Orłowskiego 5 rs. 95 kop., od służących w częstochowskim kantorze pocztowo-telegraficznym 5 rs. 5 kop., od urzędu powiatowego będzińskiego 7 rs. 53 kop., od czterdziestego małorosyjskiego pułku dragonów 13 rs. 42 kop., od siedemdziesiątego rjazkiego pułku piechoty 51 rs. 39 kop., od urzędników szóstego okręgu lubelskiego zarządu akcyzowego 30 rs. 98 kop., od urzędu powiatowego radzymińskiego 26 rs. 3 kop., od służących w urzędzie powiatowym kutnowskim i magistracie miejskim 51 rs. 21 kop., od wieluńskiej brygady straży pogranicznej 26 rs. 41 kop., od urzędników urzędu powiatowego sandomierskiego 14 rs. 49 kop., od urzędników rządu gubernjalnego warszawskiego 12 rs. 46 kop., od służących w warszawskim aleksandryjsko-maryjskim instytucie panien 38 rs. 20 kop., od trzeciej baterji osiemnastej brygady artyleryjskiej 3 rs. 78 kop., od brzesko-litewskiego fortecznego zarządu artyleryjskiego 47 rs. 45 kop., od siedemnastej brygady artyleryjskiej 19 rs. 60 kop., od wójta gminy Kleszczów 2 rs., od stopni oficerskich 41-go jamburskiego pułku dragonów 32 rs., od trzynastego dońskiego pułku kozackiego 19 rs. 72 kop., od zjazdu sędziów pokoju drugiego okręgu gubernji warszawskiej ofiarowane przez strony przy sądzeniu sprawy karnej 25 rs., od oficerów szóstego bataljonu piechoty 7 rs. 71 kop., od służących w warszawskiem więzieniu śledczem 11 rs. 2 kop., od oficerów i niższych stopni trzeciej brygady artylerji gwardyjskiej i grenadjerskiej 310 rs. (*Dok. nast.*)

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 7-ej zrana, odprawiona zostanie przed ołtarzem Matki Bozkiej Różańcowej uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— Jutro, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w monstrancji i procesją na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona zostanie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczyna się całodzienne nabożeństwo odpustowe w kościele św. Ducha (po-paulińskim) ku uczczeniu przypadającej w dniu dzisiejszym uroczystości św. Pawła, pustelnika.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Do bardzo interesujących należą wtorkowe rozprawy parlamentu rzeszy niemieckiej. Do pozycji budżetowej „parlament" wniósł deputowany wolnomyślny, Baumbach, rezolucję, żądającą przyznania członkom parlamentu prawa poboru djet poselskich. Tutaj nawiasem wspomnieć należy, że parlament niemiecki parę razy uchwalał już wnioski w tym duchu, które wszelako rada związkowa stale odrzucała.

W uzasadniającej mowie Baumbach wskazywał na to, że wówczas dopiero wspaniała zasada powszechnego głosowania urzeczywistni się w całej prawdzie i wartości swojej, gdy i niezamożnym daną będzie sposobność do ubiegania się o najwyższy zaszczyt obywatelski i do reprezentowania w tej izbie interesów i praw ludu. Przeciwnicy djet poselskich obawiają się wytworzenia przez nie kategorji t. zw. *Berufsparlamentarier*, ludzi, którzy z poselstwa uczynią sobie zawód życia. Mówca słuszną zwrócił uwagę na to, że tacy palestranci parlamentarni z zawodu więcej są warci od tych, którzy pozwalają się wybrać dla zaszczytu swojego i wyborców, a potem w izbie nic nie robią lub dla braku rutyny i tradycji parlamentarnej robić nie mogą.

IMPRESJONIZM.

II.

P. Witkiewicz albo nie czytał, albo przypomnieć sobie nie chciał com tyle razy pisał: że jako sposób malowania, jest impresjonizm niczem więcej tylko kładzeniem na płótno obok siebie kilku zasadniczych tonów barwnych (farb) w stanie czystym (t. j. bez mieszania jednych z drugiemi na palecie) tak, aby z pewnego oddalenia te tony barwne mieszały się w oku widza i dawały mu *wrażenie* natury. Impresjoniści, wychodząc z zasady, że w samej naturze są jedynie barwy *czyste*, obok siebie leżące, przenoszą te barwy czyste na płótna swoje, a że barw czystych posiada materjał malarski zaledwie kilka, to też i impresjoniści posługują się kilku zaledwie—farbami: białą, żółtą, niebieską, czerwoną, robiąc tylko ustępstwo dla farby zielonej najczystszej i najjaśniejszej, (*vert Veronese*).

I wychodząc z racjonalnego bardzo założenia, zaczęli impresjoniści mniej biegli w arcytrudnym kunszcie tworzyć—dziwactwa. „Spostrzegłszy—pisze bardzo trafnie I. K. Huysmans — że np. w ogrodzie, latem, twarze ludzkie, oświetlone blaskami, idącemi na nie po przez zieleń liści, nabierają fjoletowych odcieni i że wieczorem, przy świetle gazowem, policzki kobiet, używających szminki białej, fjoletowieją lekko—jęli smarować twarze ludzkie całemi warstwami fjoletu, kładąc grubo farby tam, gdzie był zaledwie odcień, refleks, gdzie nieledwie domyślać się trzeba subtelnego fjoletowego płótna."

I gdy w ten brutalny sposób zaczęli nasi impresjoniści poczynać sobie z każdem dostrzeżonem zabarwieniem bodaj najniklejszem, gdy uparcie brnęli dalej w przesadę, albo prezentowali nam za dzieła skończone pierwsze lepsze *próby* zastosowania impresjonistycznej metody, wtedy, pomimo całego respektu dla impresjonizmu, starałem się ich ferwor powstrzymać. Ztąd przyszło mi pod pióro, wśród kilku silniejszych wyrażeń, słowo: *umiarkowanie*, tak wydziwiane przez p. Witkiewicza.

Że jednak, jak to utrzymuje p. Witkiewicz, nie jest impresjonizm odpowiednikiem do przestarzałej „monachijszczyzny", na to dowodów dosyć. Impresjonizm nie polega wcale na „tonowaniu obrazu jeneralnym sosem błękitnym", podobnie jak tonowano i tonują jeszcze niektórzy obrazy swoje na zaprawie rudawo-żółtej. W takim razie istotnie obrazy impresjonistów byłyby zawsze okrutnie—zimne, w przeciwieństwie do obrazów monachijczyków *vieux jeu* okrutnie—ciepłych. Tak jednak nie jest. Oto najświeższy dowód: ostatni impresjonistyczny „Portret damy" (nagrodzony) p. Podkowińskiego. Niema w nim ani jednego odcienia błękitnego. I cóż wobec tego okazu pocznie p. Witkiewicz ze swojem „godzeniem widzów i krytyki z błękitami impresjonistów!" co pocznie ze swoją, raczej z Brücke'go, teorją o ciepłych i zimnych barwach, skoro szeroko nam wyłożona w artykule „Impresjonizm" teorja żadnego związku nie ma z przedmiotem naszej obecnej rozmowy?

Ale p. Witkiewicz tak zawsze. Zamiast powiedzieć nam *własne* zdanie o impresjonizmie, woli uraczyć nas—teorją barw Brücke'go.

Nie pojmuję tylko dlaczego p. Witkiewicz tak zapamiętały dawniej i, sądzę, dziś jeszcze przeciwnik *sosów monachijskich* siennowych, asfaltowych, rudych i żółtych, tak pobłażliwie odzywa się o *sosach impresjonistycznych* ultramarynowych? Albo zatem niema między temi *sosami* żadnej analogji, t. j. między sposobem malowania t. zw. monachijskim i sposobem malowania, t. zw. impresjonistycznym, albo też p. Witkiewicz jest—niekonsekwentnym.

Ostatecznie jednak dochodzi do zupełnie jednakowego ze mną twierdzenia: że nie impresjonizm, jako sposób malowania, jest wadliwy, ale wadliwym jest — *rezultat jego stosowania* osiągany dotąd przez artystów naszych. To właśnie, co ja mówiłem i powtarzam: Claus, malując sposobem impresjonistycznym, osiąga rezultat — dobry; p. Pankiewicz, malując takimże sposobem, osiąga rezultat — zły. Oto cała między nimi różnica.

Rzecz inna z odpowiedzią: *dlaczego* Monet, a za nim tylu a tylu dziś artystów, rzuciło się do malowania sposobem impresjonistycznym?

P. Witkiewicz, wyjaśniający malarstwo, „jedynie pod wielu względami za pomocą fizjologji i fizyki", zdaje się doprawdy widzieć czasami w sztuce pięknej, malarstwem zwanej, jedynie jakieś igranie sobie farbami, mniej lub więcej ciekawe barw kombinacje, mniej lub więcej poprawny układ linij i plam. Gdy powie: „w tym oto obrazie osiągnął artysta prawdę malarską, a w tym oto nie osiągnął" i gdy na podstawie doskonałej znajomości techniki malarskiej zdanie to swoje umotywuje, już nam nic więcej nie ma do powiedzenia. Jest nawet głęboko przekonany, że nikt nic więcej powiedzieć nie ma prawa.

Przepraszam. Zdarza mu się czasem samemu,

Jeżeli zresztą chodzi o zapobieżenie wytwarzaniu się falangi ludzi, którzy z parlamentaryzmu robią rzemiosło, to właśnie raczej system dzisiejszy jest hodowcą takiej falangi. Ostatecznie bowiem wyborcy zmuszeni są po większej części wybierać ludzi zamieszkałych w Berlinie, którzy mogą bez wielkich, osobnych kosztów wykonywać swój mandat poselski, podczas gdy ludzie równej może wartości intelektualnej i moralnej, zamieszkali na prowincji, nie mogą przyjmować mandatu, z którym połączony jest przeszło półroczny pobyt w kosztownym Berlinie.

Bennigsen uznaje praktyczność argumentów wnioskodawcy, będzie mu wszakże przeciwnym, ponieważ obawia się zmian konstytucji. Przeciw djetom oświadczają się: hr. Behr (frakcja państwowa) i Helldorf (konserwatysta), ten ostatni obawia się „zbrutalizowania przez djety i tak już brutalnej częstokroć w swoich następstwach zasady powszechnego głosowania". Członkowie centrum katolickiego Haberlandt i Lieber przemawiają z demokratycznego punktu widzenia gorąco za djetami. Przykłady sejmów krajowych dowiodły, że skutkiem djet nie straciły one swojej powagi. Nie powszechne głosowanie jest brutalnem; zbrutalizowanie obyczajów parlamentarnych wywołała metoda walki parlamentarnej, wypielęgnowana przez ks. Bismarka. Mówca przypominał, jak Bismark nie wahał się nieraz przeciwników swoich z ław poselskich posądzać o zdradę stanu, a co najmniej o wrogie konszachty z przeciwnikami państwa. Antisemita Werner przemawiał za djetami, pragnąc mieć w parlamencie więcej światłych rolników i rękodzielników. Stöcker oczekuje także po djetach sprawiedliwszego zastępstwa oddzielnych zawodów.

Z uwagi Stoeckera, że od Bismarka więcej doznał złego niż dobrego, wywiązała się żywa rozprawa antisemicka pomiędzy nim a Richterem, który twierdził niedawno, jakoby Stoecker zawdzięczał całą swą karjerę Bismarkowi. Wbrew zarzutowi, że Bismark wytworzył antisemityzm w Niemczech, dowodził Stoecker, że wyrósł on z serca ludu, jako konieczny protest przeciw żywiołowi wyzyskującemu społeczeństwo. Socjalista Singer, wmieszawszy się do siarczystej polemiki, powtórzył słowa austrjackiego męża stanu, który powiedział, że „antisemityzm jest socjalizmem głupców" i stanowi tylko logiczne przejście od naturalnego niezadowolenia z istniejących stosunków społecznych do socjalizmu.

Parlament przyjął wniosek Baumbacha ogromną większością. Kanclerz hr. Caprivi przysłuchiwał się całej dyskusji milcząco. Zła to wróżba dla dalszych losów uchwalonej rezolucji, którą rada związkowa zapewne znowu złoży pod darniową mogiłą.

Francuzka izba deputowanych ukończyła w poniedziałek zeszłoroczną sesję nadzwyczajną, a we wtorek rozpoczęła sesję zwyczajną r. 1892-go. Mowa krzepkiego starca, Piotra Blanc'a, wygłoszona drżącym ale zrozumiałym w rozległej sali głosem, obudziła gorące wzruszenie. Powitał on z zapałem trwającą już od lat 21 i co roku powszechnem głosowaniem nanowo stwierdzaną rzeczpospolitą. Musi ona pozostać nietykalną! Kiedy po długich walkach Francja zaznaje dzisiaj znowu dobrodziejstw pokoju wewnętrznego, kiedy odzyskała swe stanowisko i swą powagę w świecie, kiedy flota francuzka w Kronsztadzie zawarła przyjaźń i zgodę z wielkiem mocarstwem, która równoważy wszelkie przymierza—patrjotyzm nakazuje bardziej niż kiedykolwiek zachować jedność. W dalszym ciągu stary Blanc powiada: Troska nasza powinna poświęcić się przedewszystkiem sprawie nieszczęśliwych i wydziedziczonych. Wzbierająca ciągle fala żądań robotniczych nakłada na nas surowe obowiązki. Pragniemy wszyscy urzeczywistnić pokój socjalny drogą sprawiedliwości i wolności. Parlament francuzki nie może pozostać w tyle wobec powszechnych zabiegów około rozwiązania problematu socjalnego, który wypełnia duszę świata.

Gdy uciszyły się frenetyczne oklaski, przystąpiono do wyboru prezydjum izby. Przewodniczącym obrano 260 głosami na 391 głosujących Floqueta; 78 kartek było białych, 32 głosy dano Blancowi. Konserwatyści nie głosowali. Floquet wahał się przez chwilę, czy przyjąć wybór trochę problematyczny w takich warunkach. Ambicja zwyciężyła—przyjął.

Br. Z.

W obronie Ciechocinka.

(*Art. nad.*)

Powróciwszy po dłuższej nieobecności do Warszawy, poczytywałem sobie za obowiązek przejrzeć kilkadziesiąt numerów *Kurjera*.

W nrze 325-ym z d. 24-go listopada trafiłem na artykulik p. t. „Ciechocinek po sezonie"...

Pomijam ansę autora do lekarzy, mających swoje wille w Ciechocinku, i bujną jego wyobraźnię, tworzącą Saharę nad brzegami kapryśnej Wisełki, wielką jego erudycję, sięgającą aż przedhistorycznych czasów, wielce ścisły obrachunek stosunku w sezonie letnim lekarzy do liczby chorych itd.

Odpowiedź na te uwagi jest konieczna, chodzi tu bowiem o sprawę ważną, o kwestje realne, dotyczące dobrej sławy i przyszłości zakładu zdrojowo-kąpielowego i interesów publiczności, dość licznie Ciechocinek odwiedzającej.

Absolutnie błędną jest wiadomość, przez korespondenta podana, o lotnych piaskach i kurzu podczas lata w Ciechocinku, należą one już bezpowrotnie do przeszłości; przeciwnie, zachodzi już teraz obawa niemożności stosowania suchych piaskowych kąpieli w samym Ciechocinku, tak właściwych w niektórych cierpieniach wieku dziecięcego, niema już piaszczystych wydm i piasek do użytku leczniczego trzeba przywozić z poblizkiej okolicy.

Niema obecnie w Ciechocinku zabójczych dla zdrowia wyziewów, co się stwierdza brakiem endemicznych zimnic, malaryj i cierpień przewodu pokarmowego. Na potwierdzenie tego zdania służyć może statystyka dwóch szpitali ciechocińskich za ostatnie dziesięciolecie i minimalne spotrzebowanie przez lato w aptekach miejscowej i szpitalnej chininy, opjum i innych w tych chorobach używanych leków.

Warunki klimatyczne Ciechocinka nie o wiele się różnią i nie są gorsze od tychże warunków Warszawy i większej części kraju; kilkoletnie obserwacje meteorologiczne to stwierdziły. Płonne więc są jeremjady korespondenta nad smutnym losem chorych, odbywających kurację w Ciechocinku.

Nie słusznym jest zarzut o smutnym stanie dróg komunikacyjnych; w obrębie samego zakładu zdrojowego w ciągu ostatnich kilku lat zrobiono w tym względzie wiele. Co się zaś tyczy dróg dojazdowych i na krańcu Ciechocinka położonych, te pozostawiają nieco do życzenia, lecz to przechodzi już zakres atrybucyj zarządu zakładu kąpielowego.

W odmalowaniu lokali ciechocińskich, odnajmowanych kuracjuszom, korespondent okazał się stronnym.

Weźmy dla przykładu posesję dra Chw... lub dra Lewen... Są to porządne, czyste i wygodne wille; szacujmy je na 30,000 rs., dawałyby one w takim razie, wedle słów autora korespondencji, po 45,000 rs. dochodu każda...

A prześliczna willa prof. dra W. „Ormuzd", istotna ozdoba Ciechocinka, dawałaby dochodu w obliczeniu korespondenta... 60,000 rs. przez lato; willa „Orion", domy aptekarza p. Gębcz..., p. Kossak... dom kościelny, willa „Samotna", hotel p. Millera i kilka jeszcze porządnych domów, albo dają także przez lato po kilkadziesiąt tysięcy rubli dochodu każdy, skoro tylko korespondent właścicieli tych posesyj łaskawie zaliczyć raczył do żywiołu napływowego lub też, jeśli nie odgadliśmy etnograficznego podziału autora, byłyby one, wedle niego, brudne, ciemne i cuchnące.

Pozostaje mi jeszcze zapytać korespondenta, czy to każda wieś, osada, w której znajduje się przez lato tylko czynny zakład kąpielowy, jaśnieje późną jesienią i zimą blaskiem jarząco palących się latarń, odznacza się wzorowo utrzymanemi chodnikami, liczną i czynną strażą bezpieczeństwa publicznego; czy każda taka osada posiada w owym czasie synów Eskulapa, Temidy, Melpomeny i różnych innych przedstawicieli wszelkich kultów? Zaiste byłoby arcypożądanem, by tak wszędzie było, lecz niestety tak nie jest; nietylko u nas, lecz i na zachodzie wiele miejscowości zdrojowo-kąpielowych, w których wre życie wielkomiejskie latem, podczas sezonu kuracyjnego, zamiera w czasie posezonowym—i nikt się temu nie dziwi.

Śmiało rzec mogę, iż Ciechocinek, jako zakład zdrojowo-kąpielowy, nietylko przoduje wszystkim podobnym zakładom, lecz nie ustępuje w niczem wielu osławionym zagranicznym kurortom, posiada wyborne i różnorodne środki lecznicze, znajduje się w zwyczajnych warunkach kontynentalnego klimatu, bez wszelkich szczególnych, do miejscowości przywiązanych, a zdrowiu szkodliwych stron ujemnych, posiada tysiąc kilkaset pokojów dla przybywających na kurację, z tych kilkaset urządzonych wygodnie, z pewnym nawet komfortem, dobre restauracje, a przedewszystkiem umiarkowane ceny, czyniące pobyt w Ciechocinku o wiele tańszym w porównaniu z innemi zdrojowiskami krajowemi i zagranicznemi.

Są jednak, bądźmy sprawiedliwi, ujemne strony: brak dobrej wody do picia, którą trzeba przywozić z sąsiednich kolonij, brak urządzeń policyjno-sani-

---

że go uniesie i porwie — *temat* obrazu. Wędrując po wystawie berlińskiej, natknął się na kobiety Segantiniego *leżące w powietrzu*, aczkolwiek bez żadnej dobrej racji, ale leżące *znakomicie*, i widok tych kobiet podziałał na p. Witkiewicza istotnie niepowszednio.

> „Prawda dotykalna — pisze — z jaką to jest wyrażone (owo leżenie kobiet z krwi i kości w powietrzu) jest tak przekonywającą, iż chęć rzucenia się na wznak w powietrze i odpoczywania w tej powietrznej przezroczy udziela się i widzowi, zmęczonemu chodzeniem po wystawie, poprostu trzeba się powstrzymywać, żeby nie spróbować tego nadziemskiego spoczynku."

O! jeżeli do takich zachcianek ma obraz pobudzać, to jakież szczęście, że p. Witkiewicz nie stanął kiedy przed obrazem Ribery „Męczeństwo św. Bartłomieja", na którym zdzieranie pasów skóry z ciała świętego jest z niezrównaną prawdą dotykalną odtworzone. Ręczyć nie można, że nie udzieliłaby mu się chęć spróbowania pozy owego siepacza, z przedziwną naturalnością odrywającego zakrwawioną płachtę żywego cielska.

P. Witkiewicz sam przyznaje, że jest najzupełniej obojętnym i nieczułym na *prawdę sytuacji*, byle mu podziwiać dano *prawdę malarską*. Bardzo pięknie. Nie rażą go wcale kobiety Segantiniego, leżące w powietrzu; gdyby tak jednak zachciało się któremu malarzowi usadowić w obrazie swoim chłopa naszego, jak szczygła na najwyższej gałązce jakiej jodły, a na pierwszym planie wymalować kilka maków wyrastających—z kamienia, czyby doprawdy sam p. Witkiewicz malarzowi temu puścił płazem tę nieobecność zupełną prawdy sytuacji? Być może; co do mnie jednak przyznam się otwarcie, że bardzo cenię prawdę malarską w obrazie, ale drogą mi jest też niezmiernie prawda sytuacji. I dlatego też nie pojmuję wprost, jakim sposobem „kobiety pływające w powietrzu, a nie mające skrzydeł ani żadnych innych emblematów wznoszenia się nad powierzchnię ziemi" mogą być jednak „*najprawdziwszym wyrażeniem życia*"? Jest przeto dla mnie Segantini doskonałym technikiem malarskim, ale w swojej „Nirwanie" stworzył niezrozumiałe dla mnie dziwactwo. Może to alegorja? Może kobiety te są czegoś symbolem? Nie znalazłem na te pytania odpowiedzi i obraz nie zadowolnił mię. P. Witkiewicz odszedł od obrazu zupełnie spokojny i zadowolony. Znalazł w nim wszystko, czego szukał, znalazł alfę i omegę malarskiej sztuki: prawdę malarską. Zazdroszczę mu tych skromnych względnie wymagań.

Pozwoli mi p. Wit. przypomnieć sobie obraz B. Jones'a, wyobrażający króla klęczącego przed żebraczką, posadzoną na tronie. Oto przykład *nieprawdy* sytuacji, na którą zgodzi się każdy. Nie jest ta nieprawda—bezmyślną.

Prawda malarska przygłuszająca, w cień sunąca wszystko inne na obrazie—znamy ją, to hasło estetyki naturalistycznej, spychającej sztukę do roli pospolitej naśladowczyni przyrody. Dało się ono dobrze we znaki i literaturze i malarstwu doby obecnej, to hasło: naśladowanie niewolnicze nawet tego, co w oryginale nam nie podoba się wcale. Reakcją najskrajniejszą przeciw temu *kierunkowi* w literaturze jest t. zw. dekadentyzm (symbolizm) literacki, a odblaskiem jego w malarstwie jest krzewiący się równolegle malarski impresjonizm.

Wiersz zwykły—mówią poeci-dekadenci—wyraża *zamało*, zanadto wyraźnie określa przedmioty lub uczucia nie pozostawiając nic domyślności, przeczuciom czytelnika.

Malowanie sposobem dotychczasowym—powiadają koledzy ich malarze — jest też zawyraźne; zamało wyrażające to, co chcemy wyrazić. W „Bachusie i Arjadnie" Tycjana widz rozpoznać może gatunek każdego kwiatu, my zaś chcemy wywołać tylko jakichś nieokreślonych kwiatów *wrażenie*, chcemy tylko podbudzić wyobraźnię widza.

A wszyscy oni zgadzają się na stary aforyzm, że „to, co przeczuwamy, sprawia na nas silniejsze wrażenie, niż rzeczywistość bez obsłon żadnych nam pokazana".

Pan Witkiewicz twierdząc, że poezje pp.: Malarmé, Verlaine'a i wogóle symbolistów dzisiejszych są tem w literaturze, czem ornamentyka w malarstwie, dowodzi tylko, że pojęcia nie ma, czem jest symbolizm literacki. Ornamentacyjne arabeski Rafaela i innych są tylko igraszką wyobraźni, łączeniem harmonijnem ze sobą linij i barw, i, na pojedyncze części rozłożone, są zupełnie zrozumiałe; waza z owocami jest *tylko* wazą, lew oparty na niej jest lwem *tylko* i oprócz formalnego nie mają te części żadnego ze sobą związku. Tymczasem wiersz symboliczny nie da się żadną miarą rozłożyć na części, od pierwszego do ostatniego wiersza tworzy całość, która ma wywołać w czytelniku taki lub owy nastrój, która ma powiedzieć mu więcej niż mówi każde pojedyncze słowo, które ma działać na niego, jak — muzyka, budząc nieokreślone ściśle, zależne od indywidualnego stanu duszy, wyobrażenia, uczucia, pojęcia. Nagie dziecko, wplecione w ornament Logii, czy też z ornamentu tego wyjęte, będzie zawsze *tylko* dzieckiem nagiem. tymczasem

Ksiądz Albert Wiesinger miał z ramienia towarzystwa oświaty dwa publiczne bezpłatne wykłady o nowożytnym teatrze niemieckim. Jako wzór przedstawił teatr grecki i rzymski, na czele postawił trilogję „Oedipos" Sofoklesa. Zadanie teatru określił Solon, gdy zapytał Tespisa lat temu z górą 2,000: Czego chcecie? Czy niesiecie ludowi prawdę, czy zepsucie? Rzymski teatr z upadkiem cesarstwa upadł nizko, był takiem zgorszeniem, jak, według prelegenta, dzisiejszy. W dalszych wykładach wyłoży on, że teatr wywodzi się z kościoła i powinien mu zostać wiernym.

Rada sanitarna uchwaliła konieczność utworzenia przy uniwersytecie instytutu hygienicznego z osobnemi zabudowaniami.

Przeciw influenzy, przypadłościom kataralnym i gardłowym zalecają tu trzymanie zawsze na piecu w pokoju miskę z wodą, która się ulatnia, przez co się zapobiega suchości powietrza. *A.*

*

Berlin 13-go stycznia.

W operze królewskiej odbył się wczoraj pierwszy wieczór galowy, w którym cesarz z całym dworem przyjął udział. Miejscami w lożach i w pierwszym rzędzie rozporządzał cesarz. Prawie wszystkie znakomitości tutejsze były reprezentowane. W pierwszym rzędzie siedziały damy dworskie w tualetach balowych, bogato zdobnych w drogie kamienie i brylanty; tuż za niemi oficerowie z garnizonów: poczdamskiego i berlińskiego; w lożach zaś jenerałowie komenderujący z damami swemi, wysocy urzędnicy państwowi z familjami, w wielkiej loży średniej panowie, należący do najwyższej służby dworskiej, jako to: minister domu królewskiego, jeneralny intendent hr. Hochberg, marszałek dworu w zastępstwie ks. Radoliński, hr. Pückler i inni. Ciało dyplomatyczne licznie było reprezentowane.

Wspaniałe było widowisko, gdy fale światła elektrycznego spłynęły nagle na powiewne tualety damskie, na morze gaz i brylantów, na lśniące się od orderów mundury różnobarwne obecnych oficerów.

Cesarz miał na sobie mundur lejb-huzarów, niezwykły zatem przedstawiał widok. Na chwileczkę tylko pokazał się w loży proscenjum gościom, poczem usunął się w głąb i nie pokazał się już przez całe przedstawienie. Wystawiono operę „*Nachtlager von Granada*". Parkiet i podrzędniejsze miejsca świeciły pustkami, ponieważ cesarz zarządził, że wolne wejście mają tylko damy w jasnych tualetach i panowie w ubraniu balowem, skutkiem czego mnóstwo osób, zaopatrzonych w bilety, nie zostało wpuszczonych do teatru.

Po przedstawieniu w wielkiej sali koncertowej odbył się wielki bal, na którym cesarz, wraz z cesarzową, pozostali do godz. 12½.

W tutejszym „Heroldsamt" pracują obecnie nad wykończeniem herbu hr. Capriviego. Tarcz herbowa Caprivich, podzielona na cztery części, mieści w sobie barana i lwa. Herb hrabiowski będzie ten sam, nosić będzie tylko nadto koronę hrabiowską.

W Uranii, instytucie bardzo użytecznym, przeznaczonym na popularyzowanie nauk astronomicznych za pomocą łatwo zrozumiałych odczytów i przedstawień arcyciekawych scenicznych, przedstawiających ewolucje ziemi i ciał niebieskich, obecnie bardzo efektowną wystawiono sztukę. Widzi publiczność widok Wezuwjusza, zasypanie miasta Pompei, błękitną grotę w Capri, wybrzeże przy Porto Venere i noc księżycową przy Kaskadzie. Teatr zapełniony zawsze po brzegi. *K.*

*

Rzym 9-go stycznia.

Dziś, jako w czternastą rocznicę zgonu Wiktora Emanuela, król i królowa z książętami synowcami udali się prywatnie o g. 8-ej z rana do Panteonu, i przyjęci tam byli w starożytnem podziemiu dawnej świątyni wszystkich bogów przez p. Villarego, ministra oświecenia, i przez towarzystwo weteranów, zaciągających kolejno straż honorową przy grobie Wiktora Emanuela. Za ich przybyciem opat mantuański i wielki jałmużnik dworu włoskiego, wyszedł z cichą mszą w kaplicy przytykającej do grobowca. Przez cały dzień dzisiejszy rozliczne towarzystwa z chorągwiami i tysiące osób wszelkiego stanu i wieku nie przestawały napływać do Panteonu.

Jak wiadomo, w Rzymie w kościele św. Jędrzeja *della Valle* odbywają się kolejno przez całą oktawę Trzech Króli nabożeństwa we wszystkich obrządkach kościoła katolickiego, tudzież kazania w głównych językach uropejskich. Dziś np. odprawiona została u wielkiego ołtarza przed artystycznie urządzoną betleemską szopką, uroczysta msza w obrządku grecko-melchickim, po której nastąpiło kazanie o. Lecherta, rektora papiezkiego kolegjum czyli seminarjum. Słuchaczów tego kazania było około 200 płci obojej, w większej części księży i zakonników rozlicznych zakonów, tudzież przeróżnych zakonnic, gdyż mamy tutaj kilka nowych zgromadzeń żeńskich, których założycielki znajdują się w wiecznem mieście. Karmelitki, których przełożoną jest hrabianka Wielhorska, nabyły klasztor i kościół św. Brygidy na placu Farnese, gdzie mieszkała i umarła sławna ze swoich widzeń, proroctw i dzieł mistycznych Brygida św., jedna z najuczeńszych i najznakomitszych kobiet swego wieku ze św. Teresą.

Z dziewięciu teatrów rzymskich, teatr „Argentina", przez uszanowanie dla pamięci Wiktora Emanuela, zawiesił dziś wieczór przedstawienie opery.

W teatrze „Argentina" opera Ponchiellego „Gioconda" miała wielkie powodzenie ze znakomitą śpiewaczką p. Bellincioni, z tenorem Collim, z barytonem Fumagallim i z basem Nicolettim. Ostatni akt, najpiękniejszy z tego ślicznego utworu, niewymowny zapał wywołał. D. 7-go b. m. przedstawiono po raz pierwszy r. b. „Roberto il Diavolo" z panną Brambillą, godną następczynią sławnych śpiewaczek tego nazwiska, jej krewnych i ze znanym w Europie tenorem Stagno. Nieśmiertelny „Roberto", śpiewany przez tak znakomitych artystów, odmłodniał, zelektryzował słuchaczy i przeniósł ich w czasy powszechnych i niewymownych zapałów dla sztuki, od których bardzośmy już dalecy. Dziś w teatrze „Costanzi" dany będzie „L'Amico Fritz" Piotra Mascagni, z panną Fanny Torresella w roli Suzeli, z Franciszkiem Baldinim, przedstawiającym Fritza Kobusa, i z Edwardem Sottolana w roli Dawida rabina.

*

Londyn 11-go stycznia.

Nominacja Ford'a, a raczej przeniesienie go z Madrytu do Carogrodu, w tej chwili jest ostro krytykowane w pismach o barwie niezależnej. Sir Francis Clare-Ford był przy dworze hiszpańskim lat 10, a od półtora roku miał sobie powierzony, prawie całkowicie, kierunek polityki angielsko-hiszpańskiej względem Maroku. Czem ś. p. White był nad Bosforem, tem był Ford w Madrycie: mężem, trudnym do zastąpienia. Jest zaś rzeczą bardzo wątpliwą, czy 65-letni dyplomata, nie posiadający wcale doświadczenia taktyki wschodniej, zdoła odpowiedzieć niezmiernie trudnym zadaniom nowego stanowiska. Trudno też będzie zastąpić go w Madrycie.

Lord Randolf Churchill zaprzecza pogłoskom, jakoby starał się o jedną z większych ambasad. Mimo tego zaprzeczenia, jest rzeczą pewną, że lord Salisbury widziałby niewygodnego partyzanta chętniej w Brukseli lub w Nowym Jorku, aniżeli w izbie gmin. *N.*

*

Bern 7-go stycznia.

Dr. Emilja Kempin, docent prawa przy uniwersytecie w Zurichu, wniosła do rady kantonalnej zurichskiej podanie z prośbą o dopuszczenie jej do adwokatury.

Rada kantonalna w tych dniach petycję tę odrzuciła.

Wobec tego rezultatu Curti, deputowany do parlamentu szwajcarskiego, jednocześnie członek rady kantonalnej zurichskiej, wniósł w tejże radzie mocję, aby: „rząd kantonalny zechciał zbadać: 1) w jakich warunkach mogłyby kobiety być dopuszczane do praktyki sądowej; 2) ewentualnie, jakie zmiany w konstytucji zurichskiej trzebaby było wprowadzić.

W styczniu r. 1889-go wybudowano w Zurichu krematorjum. Od tego czasu do d. 1-go b. m. spalono w niem ciał 92. W r. z. zmarło w Zurichu 424 osób; w 39-iu wypadkach, co stanowi prawie 10% wszystkich wypadków śmierci, spalone zostało ciało w krematorjum.

D. 31-szy grudnia jest dniem wstąpienia kantonu genewskiego do związku szwajcarskiego, obchodzą go też genewczycy rokrocznie uroczyście. W zeszły czwartek przypadła 77-ma rocznica tego faktu. Rano tegoż dnia uderzono jednocześnie w dzwony w całym kantonie. O godz. 8-ej strzelano z armat. Po południu przeciągnął się przez miasto pochód z muzyką, któremu towarzyszyły masy narodu.

W tych dniach wyszło w druku sprawozdanie z odbytego we wrześniu w Bernie międzynarodowego kongresu ubezpieczenia robotników od wypadków przy pracy. Okazały ten tom zawiera sprawozdanie z obrad kongresu, oraz wszystkie sprawozdania o stanie tej kwestji w różnych krajach.

W zeszłym tygodniu odbyło się w Zurichu w „*Tonhalle*" zebranie ludowe, na którem było obecnych 1,000 osób. Jednomyślnie przyjęto rezolucję, wyrażającą solidarność z drukarzami niemieckimi.

Prezydent związku szwajcarskiego, Welti, opuścił we czwartek, d. 31-go grudnia, pałac związkowy. Urzędnicy departamentu poczt i kolei wręczyli mu przy pożegnaniu puhar kryształowy na srebrnej tacy. Rada związkowa (ministrów) wręczyła ustępującemu członkowi na bankiecie pożegnalnym wspaniałą tarczę srebrną z odpowiednim napisem.

W „Tamins" w kantonie Graubünden d. 1-go b. m., o godz. 7-ej min. 35 wieczorem, dało się uczuć lekkie, od 2—3 sekund trwające trzęsienie ziemi w kierunku od poł.-wschodu na półn.-zachód. *P.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 14 go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — *Nowoje wremia* w jednym ze swoich artykułów pisze, że w ciągu ubiegłego roku obudziła się świadomość łączności gospodarstwa wiejskiego z pierwszorzędnej wagi interesami państwowemi. Obdarzenie oznakami honorowemi osób, które położyły zasługi w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego, jest równoważnem z przyznaniem tym zasługom doniosłości państwowej, a przyznanie to wyrazi się wkrótce w realniejszej formie. Obecnie zaś postanowiono utworzyć wyższą radę do spraw gospodarstwa rolnego.

Petersburg 14-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Z wczorajszym dniem nowego roku st. st. gazeta *Swiet* obchodziła dziesięciolecie a *Gazeta petersburska* dwudziestopięciolecie swego istnienia.

Saratow 14-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Były gubernator tutejszy, jenerał Kosycz, wyjechał odprowadzany przez liczną publiczność i przedstawicieli wszystkich miejscowych instytucyj. Ziemstwu wyasygnowano jeszcze na żywność 200,000 rs.

Kazań 14-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Utworzony tu został komitet dobroczynny pod prezydencją gubernatora dla niesienia pomocy ludności, dotkniętej nieurodzajem w guberni kazańskiej. Upełnomocniony przez Komitet szambelan Nieczajew Malcew ofiarował od siebie 25,000 rs. Zadaniem Komitetu jest zogniskowanie działalności miejscowych komitetów i opiek.

MOWA TRONOWA.

Berlin 13-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Sejm pruski otworzył dzisiaj prezydent ministrów, który odczytał mowę tronową. Mowa nie dotyka wcale położenia spraw wewnętrznych. W mowie zapowiedziano wniesienie licznych projektów do ustaw, a między innemi projektu w sprawie zużytkowania funduszu Welfów, projektu do ustawy o szkołach ludowych, a także projektu budowy licznych kolei żelaznych. O położeniu finansowem powiedziano, że jest ono obecnie mniej pomyślne, niż w r. z., przyczem wspomniano, że z powodu zwiększenia się wydatków szczególnie na budowę kolei, możebnym jest niedobór finansowy. (*Aj. półn.*)

Berlin 14-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki wieczorne krótko rozbierają dzisiejszą mowę tronową, znajdując, że wypadła ona niezwykle sucho. *Vossische Ztng.* nazywa ją trzeźwą, *Kreutzeitung* przedmiotową, *Nationalzeitung* bezbarwną.

URLOP BISMARKA.

Berlin 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na pierwszem dzisiejszem posiedzeniu izby panów sejmu pruskiego odczytano pismo księcia Bismarka, w którem tenże ze względu na innostronne zajęcia (*anderweitige Geschäfte*) prosi o urlop na cały przeciąg sesji.

PRÓBY POJEDNANIA.

Paryż 14 go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Mimo energicznych zaprzeczeń z Wiednia i Rzymu, Ajencja Dalziela upiera się przy tem, że cesarz Franciszek Józef podjął się misji pojednania Watykanu z Kwirynałem. Pamiętne oświadczenia hr. Kalnokyego w delegacjach były pierwszą zapowiedzią usiłowań w tym kierunku. *Soleil* donosi z Rzymu, że Papież i Rampolla konferują ustawicznie z posłem austrjackim, hr. Reverterą. Również pewien ruch daje się dostrzegać w Kwirynale. *Eclair* i *Paix* przynoszą podobne wiadomości z Rzymu.

INFLUENZA.

Rzym 14-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Arcybiskup Genui umarł na influenzę. Szef sztabu jeneralnego, jen. Cosenz, i burmistrz Rzymu, książę Caetani, zachorowali.

Wiedeń 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cały repertuar obu teatrów cesarskich obalony z powodu rozchorowania się wielu artystów na influenzę.

Berlin 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Lubawie zamknięto seminarjum, ponieważ osiemdziesięciu uczniów zachorowało na influenzę.

Kair 14-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Wdowa po kedywie Tewfiku, trzej młodsi jego synowie i komisarz sułtański, Muktar basza, zachorowali na influenzę.

† SIMEONI.

Rzym 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Kardynał Simeoni umarł dzisiaj na influenzę. (Jeden z najwybitniejszych członków świętego kolegjum, kardynał Jan Simeoni, urodził się w Paliano d. 12-go lipca 1816-go r.; kapelusz kardynalski otrzymał w d. 17-ym września 1875-go r.; ostatnio był prefektem kongregacji *de propaganda fide*; *przyp. red.*).

KSIĄŻĘ KLARENCJI.

Berlin 14-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z powodu zgonu księcia Klarencji flagi na tutejszych pałacach cesarskich i królewskich spuszczono do połowy masztów.

UZBROJENIE SYCYLJI.

Rzym 14-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Potwierdza się wiadomość, że w razie wojny Sycylja będzie broniła się własnym korpusem zbrojnym, dla którego podstawą strategiczną będzie obóz oszańcowany w Castro Giovanni, który za pośrednictwem fortów i baterji nadbrzeżnych przez Messynę i Reggio połączy się z lądem stałym. Utworzenie tego obozu ukończy dzieło uzbrojenia południowych Włoch, rozpoczęte ufortyfikowaniem wysp Sardynji i św. Magdaleny. Pozostaje jeszcze uzbrojenie wybrzeża toskańskiego pomiędzy Liwornem i Spezzią.

WYPADKI W XERES.

Madryt 14-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Śledztwo wykazało, że anarchiści byli faktycznie przez trzy godziny panami Xeresu, wtargnęli do koszar, do gmachu sądowego i do więzień, żądając od sędziów uwolnienia chłopów i darowania podatków.

MILJONOWE SPRZENIEWIERZENIE.

Lizbona 14-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — W banku luzytańskim odkryto miljonowe sprzeniewierzenie w depozytach krajowych. Dyrektor banku złożył miljon kaucji za pozostawienie go na wolnej stopie. Opozycja uderza z tego powodu gwałtownie na rząd. Przesilenie gabinetowe wybuchło.

SPRAWA MAROKAŃSKA.

Paryż 14-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W nocie doręczonej tutejszemu rezydentowi francuzkiemu sultan Mulej Hassan oświadczył, że jako władzca Tuatu odpycha wszelką interwencję francuzką. Jeżeli Francja ma jakie pretensje do szeików tamtejszych, powinna zwrócić się z niemi do sułtana. Prezydent odmówił wszelkiej dyskusji, ponieważ Tuat nie jest terytorjum marokkańskiem; oczekują zerwania stosunków dyplomatycznych.

Paryż 14-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Siècle* zamieścił notę rządu hiszpańskiego do mocarstw, która dowodzi, że wypadki marokkańskie nie są tej natury, ażeby wymagały obcej interwencji. Hiszpanja, jako najbardziej interesowana, ma prawo i może sama przywrócić porządek. Wysadzenie wojsk cudzoziemskich na ląd w Tangerze wywołałoby międzynarodowe zawikłania.

Praga czeska 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Narodni listy* przyznają, że dotychczasowa polityka młodoczeska poniosła *fiasko*, winę tego wszakże przypisują brakowi solidarności czechów z Moraw i Szląska. Dopóki ludność czeska trzech krajów koronnych św. Wacława nie przyjmie wspólnego programu akcji, o powodzeniu jej marzyć nie można.

Berlin 14-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Arcybiskup Stablewski odjechał ztąd dzisiaj przed południem. Konsekracji dokona książę biskup wrocławski Kopp. Uroczysty wjazd do Poznania nastąpi w d. 20-ym b. m.

Rzym 14-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W Sycylji ma być w pobliżu Castro Giovanni utworzony obóz oszańcowany. Minister wojny dla obrony wyspy zamierza zorganizować osobny korpus na wzór sardyńskiego.

Londyn 14-go stycznia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Utworzył się tu komitet, złożony z książąt Westminster i Eberkorn, tudzież z lorda Coleridge, który wspólnie z *Society of friends* zbierać będzie składki, celem odsyłania ich hr. L. N. Tołstojowi na rzecz dotkniętych nieurodzajem w Rosji.

Londyn 14-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Hongkongu władze chińskie zajęły towary angielskie, a komisantów chrześcjańskich aresztowały.

Bern (w Szwajcarji) 14-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—W wielkiej radzie Scherz podniósł kwestję, czy nie należałoby zaostrzyć przepisów o nadzorze nad przebywającymi czasowo w kantonie cudzoziemcami i nałożyć na robotników obcokrajowych takie same podatki, jak na miejscowych.

Ateny 14-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W dzienniku urzędowym ogłoszono ustawę, upoważniającą rząd do przedłużenia konwencji handlowej z Francją na warunkach francuzkiej taryfy minimalnej. (*Aj. półn.*)

Sofja 14-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Zatarg francuzko-bułgarski dotąd nie uśmierzony. W. Porta zakomunikowała Bułgarji tekst noty, którą wysłać należy do Francji dla załatwienia sprawy. Obecnie rząd sofijski zastanawia się wraz z W. Portą nad redakcją noty.

Konstantynopol 14-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Do stolicy Yemenu, Saany, przybył pełnomocnik W. Porty, celem rokowania z powstańcami o pokój.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 14-go stycznia (*Telegr. pr. Kuriera Warsz.*) — Dzisiejze zebranie giełdowe pozostawało w dalszym ciągu w usposobieniu słabem i niechętnem, do czego przyczyniały się niepomyślne wiadomości z giełdy paryzkiej. Wobec tego przedsiębrane sprzedaże realizacyjne wywierały nacisk na tendencję zebrania. Rynek rubli i wartości russkich wykazuje dalsze straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 198.—, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 197.50, odzyskały zaś następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 50 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 40 fen., krótki Petersburg 70 fenig., długoterminowy zaś o 50 fenigów. Przekazy na Wiedeń natomiast lepiej o 10 fen. w obu terminach krótkoterminowe (172.50), długoterminowe(171.70). Listów zastawnych ziemskich dziś nie notowano, podczas gdy listy likwidacyjne pozostały bez zmiany, a pożyczki wschodnie spadły o 30 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go, mniej zaś brano za 4½% listy zastawne russkie. Kupony celne poniosły drobną stratę. Akcje kredytowe austrjackie straciły drobnostkę. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tym samym poziomie Żyto w towarze gotowym osiągało ceny drozsze o 25 fen., a w dostawowym oddawane było taniej o 50 fen.

Berlin 14-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	198.25	Akcje d. ż. war.-wiel.	—.—
Weksle na Warszawę	197.70	Akcje kredytowe	161 80
Wek. na Petersb. krót.	197.20	Weksle na Londyn kr.	20.33⁵
Wek. na Petersb. dług.	195.—	„ „ dł.	20.24⁵
Bil. ban. russk. na dost.	197.75	Żyto w tow. gotow.	235.25
Wschodnia poż. II em.	63.10	Żyto na wiosnę	219.50
Listy zast. serji 1-ej	—.—		

Kursa z d. 13-go stycznia. 198.75 198.10, 197.90, 195.50, 198.—, 63.40, 62 40 162.10, 235.—, 220.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 14-ym stycznia. — Pszenicy wystawiono na sprzedaż w dniu dzisiejszym 700 korcy. Wobec ciągle znacznych dowozów, usposobienie było chwiejne, ceny dziś nieco niższe płacono. Za wyborową osiągane 8.50 do 8.60, za białą 8.35 do 8.40, za pstrą 8 rs. Żyta ofiarowano 150 korcy. Przy ciągle niezmienionych dostawach brak wyboru powoduje niechęć do kupna. Sprzedawano dziś po 7.65—7.75 stosównie do gatunku. Dowóz owsa wynosił 100 korcy. Sprzedawano go detalicznie po 3 rs. do 3.50 względnie do dobroci ziarna. Dowieziono też na targ dzisiejszy 100 korcy grochu, ceny mocne, płacono 6.50 do 8 rs. stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 14-ym stycznia. — Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było spokojne, dowóz wynosił 46 wagonów zboża, z których 16 wagonów było żyta, 11 owsa, 5 jęczmienia i 14 wagonów kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta była spokojna, za wyborowe płacono 133—135 kop., za średnie 1 0 do 132 kop., za ordynaryjne 127—129 kop. Usposobienie dla owsa stałe, wyborowy sprzedawano po 91 do 95 kop., średni po 84 do 90 kop., ordynaryjny po 78 do 82 kop. Gryka po 106 do 112 kop., stosownie do gatunku. Jęczmień zniżkowo, sprzedawano po 86—108 względnie do dobroci ziarna. Kasza jaglana bez zmiany po 140 do 150 kop. stosownie do gatunku sprzedawano.

Z rynku Cesarstwa. Ceny zboza na wszystkich rynkach Cesarstwa w dalszym ciągu podążały w kieruuku zniżkowym, głównie skutkiem ukończenia zakupów, dokonywanych dotychczas przez zarządy ziemskie i coraz większego gromadzenia się zapasów, nie mających jeszcze określonych widoków zbytu. W Petersburgu płacono w ostatnim tygodniu za żyto rs. 11.25 (114 do 115 f.); za omies 6-cio pudowy rs. 4.90, za pszenicę saksonkę na wywóz do Finlandji rs. 13.50, za siemię lniane wysokie 95% rs. 15, za olej kenopny dobry rs. 5.70 do 5.75, za olej lniany ceny poprzednie. W ogóle nastrój był spokojny. W Pskowie żyto sprzedawano po rs. 1 do 1.25 za pud, owies po rs. 4.30 do 4.40 za czetwiert, len dobry po rs. 48 do 49; średni po rs. 42 do 43. W Władykaukazie płacono za pszenicę rs. 1.20, za knkurydzę 75 kop., proso 70 kop., jęczmień 65 do 70 kop.; dowóz był bardzo znaczny, worki pozostawały u kupujących.

Cukier. Gdańsk 12 stycznia.—Przy niewielkiem zaofiarowaniu obroty kryształem russkim były nieznaczne. Sprzedano tylko 14,000 centnarów po 15.25 m. do 15.75 m. łącznie z workiem, tranzyto, franco port.

Gdańsk 13-go stycznia.—Pszenica. Z powodu otrzymanych z zagranicy, mianowicie z New-Yorku, ponownie bardzo słabych wiadomości, miała tu również w towarze krajowym ceny silnie zniżkowe, tak daleco, iż posiadacze towaru musieli oddawać swoje ziarno do 5 mar. taniej. Terminy tranzyto na styczeń-luty 179 m. w zaofiarowaniu, 178 m. w poszukiwaniu, na luty-marzec 179 mar. w zaofiarowaniu, 178 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 182 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 186 mar. w zaofiarowaniu, 185 m. Cena regulacyjna tranzytowej 180 mar. Żyto słabo, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 185 mar. w zaofiarowaniu, 184 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 187 m., tranzytowego 185 mar. Wyka krajowa obsadzona 115 m. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto letni obsadzony 175 m. za tonnę tagrowano. Lnica russka tranzyto 125 i 155 mar. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie silnie obsadzone 125 m. za tonnę targowano. Gorczyca russka tranzyto żółta 140 m. za tonnę płacono. Siemię konopne russkie 197 m. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna czerwona 51 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 66 mar. płocono, na styczeń 6¾ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 66 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 46¾ m. w poszukiwaniu, na styczeń 46¼ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 46½ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna a w Magdeburgu słaba. Kurs w Gdańsku 200.20 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Róży E.*— „Zima“ i „Wiosna“, jako utwory dziewczki 12-letniej, świadczą o niepospolitej zdolności rymotwórczej, lecz się do druku nie nadają; skoro osoba, która je pisała przed siedmiu laty, żyje, Bogu dzięki, i powinnaby złożyć dowód, o ile się spełniły nadzieje, które można było na tych jej dziecięcych próbkach zasadzać.

— *Panu Michałowi B.* — I tym razem z utworów pańskich nie skorzystamy.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Января 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).